

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie i szerzenie „Gazety Olsztyńskiej.“

Zjazd w Pelplinie.

II-gi dzień.

W poniedziałek odbyła się rano o godz. 8-miej msza św. w kościele katedralnym na intencją Zjazdu. O godz. 9-tej zagał zebranie marszałek p. Janta Polczyński i udzielił głosu posłowi ks. dr. Wolszlegierowi z Dąbrowna, który mówił »o wpływie socjalnej demokracji na nasze społeczeństwo«. Czcigodny mówca wykazywał, przez co szerzy się socjalna demokracja i jak jej zaradzić. Mowę tę, która należała do najlepszych i za którą mówcę darzono przeciągłymi okrzykami »Niech żyje!« podamy w całości.

Następnie zebranie podzieliło się na trzy wydziały, które osobno radziły. Radzono zaś o założeniu gazety dla przemysłowców, o popieraniu Towarzystwa Pomocy Naukowej w celach przemysłu, o zakładaniu kas pogrzebowych w łonie towarzystw, o podniesieniu majątku towarzystw, o stosunku rolnictwa do przemysłu i o przemyśle na średnich i małych posiadłościach ziemskich. Przy końcu tych obrad postawiono w każdym wydziale osobne rezolucje, które też przez całe zebranie przyjęte zostały. Po południu o 3-ciej było ostatnie zebranie, na którym prezes komitetu p. adwokat Pałędzki z Torunia przedstawił w skróceniu wszelkie narady, uchwały i prace, jakich zebranie przez dwa dni dokonało i podziękował zebrany za tak liczne przybycie na Zjazd. Przyszły zjazd ma się odbyć za dwa lata w Gdańsku lub w Grudziądzu.

Na tem się obrady wyczerpały, a marszałek pan Janta-Polczyński w pięknych słowach zamknął Zjazd

okrzykiem na cześć przemysłu i śpiewu polskiego. W zamian za to zebrani okrzykiem »niech żyje!« podziękowali p. marszałkowi za umiejętne kierowanie obradami.

O godz. 6 odbył się wspólny obiad przy licznych udziałach, tak iż na sali p. Sikorskiego miejsca zabrakło. Ożywienie było wielkie. Pierwszy toast na cześć Najprzew. ks. Arcypasterza wniósł marszałek Zjazdu p. Roman Janta-Polczyński, p. mec. Pałędzki wniósł zdrowie uczestników Zjazdu, p. Szczaniecki z Nawry jako delegat Tow. pomocy naukowej wniósł śliczny toast na cześć przemysłowców i śpiewaków polskich. Wznosili dalej toasty: p. Wesołowski na cześć komitetu Zjazdu, ks. dziekan Block na cześć marszałka, p. M. Grzenia na cześć Pelplina, pan Ossowski z Najmowa na cześć duchowieństwa, ks. dziekan Odrowski na cześć obywatelstwa, ks. dziekan Block wśród wielkiego uniesienia na cześć prelegentów: ks. prob. Batkiego, ks. dr. Wolszlegiera i p. Parczewskiego, p. Górski z Mirotek na cześć łączności przemysłu i rolnictwa, Miłski na cześć Warmii, Poznańskiego i Śląska, p. Faustmann z Golubia na cześć prasy, p. dr. Szreder z Gdańska na cześć kobiet polskich, ks. dr. Wolszlegier wreszcie wniósł śliczny toast »kochajmy się«, któremu towarzyszyły przeciągłe oklaski.

Nastrój podczas całego zjazdu był podniosły i poważny. Rzemieślnicy i przemysłowcy, i to nawet młodszy, wypowiadali w czasie obrad i zebrania zdania i sądy zdradzające zasób wielkiej inteligencji i głębokiego myślenia. Śmiałość, pewność siebie i myśl zdrowa przez nich wypowiadana daje rękojmi, że i na polu przemysłu, rzemiosła i rolnictwa lepsze dla nas nastać mogą czasy, do czego oby się przyczynił i ostatni Zjazd w Pelplinie.

Rezolucje Zjazdu w Pelplinie.

1) Z wydziału dla spraw przemysłowo-społecznych:

I.

II. Zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich w dniach 8 i 9 lipca 1894 w Pelplinie uchwala:

Wybiera się komitet, którego zadaniem ma być utworzenie patronatu dla wszystkich towarzystw rolniczych, przemysłowych i innych z patronem na czele. Patronat taki ma się

postarać o założenie pisma, któreby było organem tych towarzystw.

II.

Zjazd przemysłowców i śpiewaków w Pelplinie zaleca:

- 1) aby wszystkie nasze towarzystwa w Prusach Zachodnich przystąpiły z roczną stałą składką do Towarzystwa pomocy naukowej w Chelmnie;
 - 2) aby te towarzystwa urządziły o ile możności rok rocznie jedno albo kilka przedstawień amatorskich na rzecz funduszu tego towarzystwa;
 - 3) aby wszyscy proboszczowie, uważając się z urzędu za sekretarzy tegoż towarzystwa, zbierali składki w tym celu w obrębie swej parafii. W razie niedopisania z tej strony powinien się inny mąż zaufania do dyrektora z gotowością zbierania składek zgłosić.
- 2) Z wydziału dla wewnętrznych spraw towarzystw:

I.

Zważywszy, że pomoc pieniężna na pokrycie kosztów pogrzebu jest bardzo pożądana, zważywszy dalej, że zakładanie samodzielnych Towarzystw pogrzebowych jest połączone z rozmaitemi trudnościami, poleca się zakładanie kas pogrzebowych w łonie naszych Towarzystw i zaleca się prosić o prawa korporacyjne u maczelnego prezesa.

II.

Zjazd uchwala aby Towarzystwa starały się o zbieranie majątku, mianowicie przez urządzanie zabaw i przedstawień amatorskich, jako też przez regularne ściąganie miesięcznych składek przez panów kasyerów. Również zwraca się uwagę wszystkim Towarzystwom na konieczność zdobycia własnego lokalu.

3) Z wydziału dla spraw przemysłu rolniczego:

II Zjazd przemysłowców polskich Prus Zachodnich uchwala:

- 1) Towarzystwa rolnicze Prus Zachodnich zajmą się ułożeniem szczegółowej statystyki, celem rozpoznania własnych sił i założenia tygodnika rolniczo-przemysłowego, któryby był centralnym organem pomiędzy niemi i przedstawicielem ich interesów.
- 2) Towarzystwa rolnicze Prus Zachodnich zbierać się będą wspólnie na Walnych Zjazdach celem narady o wzajemnych interesach.
- 3) Zjazd zaleca założenie szkoły gospodarczo-domowej dla dziewcząt w Prusach Zachodnich.

Co słyszać w świecie?

Ojciec św. mocno jest uradowany z nawrócenia się na wiarę katolicką głośnego pastora metodystów amerykańskich, p. Fischera.

Niemcy. Berlińska gazeta „Post“ donosi, że wie z wiarogodnego źródła, iż poseł Centrum katolickiego dr. Lieber miał w tych dniach kilka poufnych konferencji z sekretarzem stanu hr. Posadowskim. Prawdopodobnie mówiono tam o projektach podatkowych. Rząd chciałby nakłonić posłów katolickich, żeby w parlamencie głosowali w jesieni za projektami podatkowymi. Teraz jednak po odrzuceniu przez Radę związkową wniosku o przywróceniu Jezuitów do kraju, Centrum do tego nie da się pewnie nakłonić.

W całej armii mają być zaprowadzone nowe bagnety. Inicjatywę do tego miał dać sam cesarz.

Urzednicy pocztowi często zdradzali tajemnice pocztowe. Otóż z powodu tego dziennik urzędowy w osobnym rozporządzeniu grozi tym wszystkim urzędnikom, którzy zdradzają tajemnicę, surowymi karami a nawet straceniem urzędu.

Po zawarciu traktatu handlowego z Rosją zniesiono w Niemczech tak zwany dowód tożsamości. Przedtem rząd wywozaczemu za granicę zboże i mąkę zwracał cło, jakie pobierał od zboża wewożonego do kraju, tylko wtedy, skoro wywozacz udowodnił, że zboże, które wewozi, pochodzi z zagranicy, czyli że jest to samo za które przy dowożeniu do kraju już cło zapłacono. Teraz rząd zwraca cło każdemu wywozaczemu zboża i mąkę, nie pytając się o to, czy zboże pochodzi z kraju czy z zagranicy. To spowodowało, że ceny zboża poszły w górę w miastach portowych i są prawie tak wysokie, jak w zach. Niemczech.

Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

(Dalszy ciąg).

Co Wojciech oszczędził, to musiał teraz obrócić na utrzymanie domu, a te szczupłe zamówienia, które jeszcze odbierał, więcej mu prawie szkodziły, aniżeli mu pomagały, bo nie chcąc stracić ich zupełnie, nie mógł wyższych postawić cen, jak współzawodnik jego Klemens. W ten sposób zubożał Wojciech, a niechciał w żaden sposób pracować jako czeladnik u tego, którego kiedyś był mistrzem. Klemens znał jego położenie i przysłał do niego posłańca z propozycją, że mu ofiaruje robotę za cztery złote dziennie. Ta złośliwość nieprzyjaciela doprowadziła go do kroku stanowczego: sprzedał ostatnią hudebę i wyniósł się z rodziną z miasta, aby gdzieś indziej szczęścia sobie poszukać.

Klemens pozbywszy się w tak łatwy sposób współzawodnika, coraz większego nabierał znaczenia. Niezadługo ożenił się z sierotą która tylko

— W poniedziałek rada związkowa zajmowała się przyjętym przez parlament wnioskiem w sprawie powrotu OO. Jezuitów. Ku niemałemu żalowi wszystkich prawowiernych katolików rada związkowa oświadczyła się przeciwko powrotowi OO. Jezuitów. Jest to nadzwyczaj smutna wiadomość. Prawa wyjątkowe przeciwko socyalistom to poznoszono, ale przeciwko OO. Jezuitom, to prawa wyjątkowe mają dalej zobowiązywać. Nadmieniamy, że Bawarya wniosła w radzie związkowej, by do kraju wpuszczono Redemptorystów, bo zakon ten nie jest pokrewny z Jezuitami. Wniosek ten przyjęto i Redemptoryści do Niemiec mają przybyć.

Sąd przysięgłych w Lipsku skazał asystenta pocztowego Ulricha z Lipska na 7 lat więzienia i na utratę obywatelskich praw honorowych przez 10 lat. Ulrich na dniu 20 maja sprzeniewierzył się na 160 000 m. urzędowych pieniędzy i następnie uciekł do Bawarii, gdzie go ujęto, przyaresztowano i uwięziono.

W Bochum wywołała wiadomość o przywróceniu Redemptorystów wielką radość wśród katolików. Z wieży kościoła OO. Redemptorystów zabrzmiały wszystkie dzwony uroczyste, w bliższym i dalszym otoczeniu klasztoru powiewały liczne chorągwie i wielki ruch panował wśród ludności katolickiej.

W Ameryce północnej wybuchła formalna rewolucja. Wojsko wysłane przeciwko strejkującym brata się z robotnikami, broń i ładunek przekazując. Wprawdzie nie wszędzie woj-

24 tysiące talarów miała posagu, i teraz rozpoczął wielki interes. Po roku zatrudniał w swej fabryce czterdziestu czeladników, i we wszystkim dobrze się mu powodziło; a jednak mówiono sobie, że nie jest szczęśliwym, że po odejściu współzawodnika doznaje pewnej zgryzoty wewnętrznej.

Wojciech w najbliższym się osiedlił wielkiem mieście i tam po dwóch tygodniach udało się mu zyskać zatrudnienie w jednym z większych warsztatów stolarskich. Płaca nie była wprawdzie zbyt wysoka, ale rozsądna żona umiała nią wystać i tak żyli sobie skromnie w małym mieszkaniu na przedmieściu. Dzieci wychowywała matka wzorowo; najstarsza Celinka i Waloś chodzili już do szkoły, podczas gdy najmłodszy Franuś był jeszcze przy matce. W ten sposób przeżyła biedna rodzina chociaż nie w dostatku, ale zadowolona ze swego losu, pięć lat. Naraz dnia pewnego zastali robotnicy drzwi fabryki zamknięte — właściciel poniósł był wielkie straty, więc pożyczył pieni-

sko z ludem strejkującym się brata, ale podobne przypadki się zdarzają, co świadczy, iż w amerykańskim wojsku karności nie ma. W ostatniej chwili dochodzą wiadomości, że w kilku miejscach robotnicy wrócili do pracy i spokój przywrócono. Być może, że wszyscy pójdą za ich przykładem, gdy tylko się dobrze nakrzyczą i przekonają, że krzyk jeść nie da.

W odpowiedzi „Tageblattowi“.

Artykuł w numerze 53-cim naszej Gazety: „Szerzenie się protestantyzmu w Niemczech“, nie spodobał się tutejszemu „Volksblattowi“. Powiada on, że Gazeta w ostatnim czasie trochę (!) zwolniła w zaczepkach (!) warmińskiego duchowieństwa, a za to wciąż dalej w najnierozsądniejszy sposób prowadzi hecę (!) przeciw niemieckim katolikom. Na dowód niby tego podaje „Volksblatt“ cały ów artykuł w tłumaczeniu. Na nie-szczęście nie ma w tym artykule nieprawdziwego, a nawet twierdzenie, że niemieckość prowadzi do protestantyzmu, które „Volsblatt“ najwięcej, jak się zdaje, oburzyło, jest słusznem. Nie powiadamy przecież tego w tej myśli, jak to zapewne każdy zrozumie, że Niemca katolika jego niemieckość prowadzi do protestantyzmu, ale to jest pewnym, że zniemczali Polak łatwo do protestantyzmu się nagina. Podają na to liczne dowody ci duszpasterze, którzy na obczyźnie pracują, że taki Polaczek, w którym nie ma przywiązania do języka ojczystego, który udaje Niemca, ten i kościół i religią za nie sobie ma. Tyle razy pisały i piszą wszystkie gazety katolickie polskie to, co jest niezbitą prawdą, że broniąc naszej narodowości, bro-

dzy, gdzie mógł, i uciekł. Wojciech szukał teraz gdzieś indziej zatrudnienia, ale nie szczęściło się mu, bo zanadto ludzi od razu było bez chleba, i wszędzie go ubiegano. Nastąpiła drożyzna i biednej rodzinie okropna zagrażała nędza. Celinka i Waloś nie mogli dłużej chodzić do szkoły, bo nie było na szkolne i książki. Celinkę oddano do szwalni, gdzie dziennie półtora złotego zarabiała, a Walusia oddano do handlu jako chłopca do posług za kilka srebrników dziennej płacy; ale to nie zaradziło nędzy. Nie starczyło na zapłacenie komornego, i po kilku miesiącach wyrzucił gospodarz domu całą rodzinę na ulicę.

Wojciech znalazł nędzne pomieszczenie w zaułku, pomiędzy rozmaitymi ludźmi podejrzanymi i wyrzutkami społeczeństwa, ale Wojciech się pocieszał, że to długo nie potrwa. Tymczasem pomimo usilnego starania nie otrzymał zatrudnienia. W roku następnym pojawiła się cholera tak straszliwa, że całe rodziny wymierały. Bezustannie posuwały się szczupłe orszaki pogrzebowe po ulicach, bez-

nimy przez to i Wiary św. Że protestantyzm się szerzy w Niemczech, jest prawdą, że temu nie winni Niemcy katolicy, też jest prawdą, ale jest też i prawdą, że przez niemieczenie ludności polskiej lud ten w Wierze obojętnie i łatwiej ku wszelkim nowościom się skłania.

Przesiąknięcie się niemieczyzną prowadzi w nierzadkich przypadkach, zwłaszcza na obczyźnie, Polaków nie tylko już do protestantyzmu, ale wprost do socjalizmu. Ponieważ wyrzekanie lub wstydzenie się swęj narodowości jest grzesznym, więc pisma polskie mają obowiązek ostrzegania lud polski przed niemiezeniem się, najgłówniej dla tego, że za tém idzie i obojętność w Wierze. Niech więc »Volksblatt« się nie oburza na sprawy sprawiedliwe i słuszne, których broni Gazeta. Gazety polskie mają więcej do walczenia i bronięcia, bo walczyć muszą jako katolicy i Polacy, podczas gdy niemieckim katolikom nikt ich języka nie odbiera. Skarży się »Volksblatt«, że w katolickich gazetach niemieckich nie ma takich artykułów szydzących o Polakach. Tymczasem jest to nieprawdą, bo małe gazety niemiecko-katolickie nawet u żydowskiego »Geselligera« się zapożyczają, żeby tylko Polaków szkalować. Potrzeba tylko wspomnieć Ermlenderkę, Volksblatt wschodniopruski, Volksblatt olsztyński a w końcu i »Warmiaka«. Pisma te nie tylko szczują na Polaków, ale nawet brata przeciw bratu nasadzają, ganiąc stosunki w Zachodnich Prusach, Poznańskiem, a gwałtem pchając lud do niemieczyzny. Na kpiny więc zakrawa odwoływanie się »Volksblattu« na »Kuryera« i »Wielkopolanina«. Gazeta nasza broni tego, czego broni »Kurier«, »Wielkopolanin« i wszystkie inne uczciwe gazety polsko-katolickie, to jest sprawy katolickich i polskich. Że »Volksblattowi« ani »Warmiakowi« o sprawy polskie nie chodzi, to widzi każdy jasno, kto tylko jako tako oba te pi-

ustannie przewożono z prostych desek zbite trumny do zaułków, bo gdzie nie było zdrowego powietrza i pożywniej strawy, tam zaraza najliczniejsze zabierała ofiary.

Pewnego dnia z rana zachorował Wojciech, w południe już nie żył, a zanim słońce zaszło, przywieziono też trumny dla żony jego i dwóch synków.

Celinka sama pozostała przy życiu, a sąsiedzi naradzali się, co zrobić z sierotą? Nikt dziecka nie znał bliżej; nie miała ani krewnych, ani przyjaciół i chyba tylko na dobroczynność ludzi była wskazana. Michał, jeden z sąsiadów, oświadczył gotowość zabrania do siebie sieroty, jeżeli otrzyma sprzęty i całą pozostałość po zmarłej rodzinie. Zawiadomiono policję i ta przekazała Michałowi pozostałość po Wojciechu i sierotkę Celinę, której wyraźnie przypominano, jakie ją wielkie szczęście spotyka, że tak prędko znalazła przytułek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sma przegląda. Oba te pisma pod płaszczykiem katolicyzmu mają za zadanie zwalczać u nas ducha polskiego i zachwalać niemieckość. Urządzono się zaś tak, że oba te pisma mają u nas niby patent, że są »echt« katolickie, bo są przez Niemca wydawane. Oziębłym Polaczkom przesyła się więc najprzód coś po polsku wydrukowane, a następnie »Volksblatt« — i Niemiec gotowy. Znamy tę praktykę bardzo dobrze, i dla tego zwalczać ją będziemy bez względu na to, kto po za nią stoi.

Nauczyliśmy się czuć nawet nieprzyjaciół naszych, dla tego przyznajemy, że niemiecki organ katolicki w Olsztynie też ma pole do pracy, gdyby chciał się trzymać ściśle w granicach katolickich i niemieckich. Smutne tylko to, że jeżeli gdzieś na prowincyi jaka mała gazeta, niemiecko-katolicka powstanie, to zaraz za najpierwszy obowiązek uważa sobie rządzić Polakami, uczyć ich religii, posłuszeństwa dla duchownych itd. Kiedy Gazetę Olsztyńską założono przed 8 laty, zaraz przy wydaniu pierwszego numeru zawyrokowała Ermlenderka, że tu dla polskiej Gazety miejsca nie ma. Hece tę pod płaszczykiem katolicyzmu prowadzi się do dziś i to ze zdwojoną gorliwością. A tu »Volksblatt« niby baranek przedstawia, że przeciw Polakom nikt nie występuje i zarzuca, że Gazeta kosztem religii chce osiągnąć korzyści dla narodowości. Przeciwnie zaś, rzecz tak się ma, że Gazeta chcąc utrzymać narodowość, walczy w obronie Wiary św., podczas gdy »Volksblatt« pod płaszczykiem religijnym zwalcza polskość — i dla tego odwoływanie się w tym względzie na inne gazety polskie dowodzi własnego niedołęstwa i braku dowodów na to, czego się bronić chce. Ani »Kurier«, ani »Wielkopolanin«, ani żadne inne pismo katolickie, jeżeli jest obok tego i szczerze polskie, nie może bronić ani pochwalać roboty rozdławiającej, jaką Polakom narzuca »Volksblatt« i drukowane u niego polskimi literami pismo.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. W zeszłym numerze donosiliśmy, że kapliczka na placu miejskim przy gazowni ma być zniesiona, a zastąpiona nową, która ma być ustawiona aż przy domu chorych w ulicy Warszawskiej. Przeciw temu głosowali wszyscy katolicy rajcy miejscy, a »Volksblatt« olsztyński radził, żeby w miejsce starej kapliczki postawić wspanialszą, odpowiednią do dwóch wspaniałych domów, jakie obok wystawiono, ale na tem samym miejscu. Byłaby to bardzo dobra myśl, ale już pewno na nie się nie zda, bo oto Ermlenderka donosi, że najprzew. ks. Biskup pozwolił na przeniesienie kapliczki. Co dziwniejsze to to, że nawet Ermlenderka chwali zarząd miejski za chęć przeniesienia kapliczki i unosi się nad tem, że miasto chce nową kapliczkę wystawić. Cóż wielkiego i pięknego można jednakże wystawić za 175 marek jakie magistrat ofiarował?

— W przyszłą niedzielę w ogrodzie »Kaisergarten« puści się balonem żeglarz napowietrzny Paweł Feller.

Balon wzniesie się w powietrze o godz. 7-mej wieczorem, a spuści się o godz. 10-tej wieczorem.

— »Gazeta Gdańska« ogłasza co następuje: Lekarz Polak znajdzie bardzo dobrą posadę na Warmii pod korzystnymi warunkami. Gdzie? wskaże ekspedycja »Gazety Gdańskiej«.

— Żony i dzieci niżej 15 lat tych mężów i ojców, których zaciągają do ćwiczeń wojskowych, mają bezwarunkowo prawo do stawiania wniosków o zapomogę pieniężną. Ale i dzieci, liczące więcej jak 15 lat, oraz krewni najbliżsi i rodzeństwo zaciągniętego do wojska mają prawo żądać takiej zapomogi wtedy, jeżeli zaciągnięty przed rozpoczęciem ćwiczeń wojskowych ich utrzymywał. Krewnym żony w pierwszej linii, oraz dzieciom żony z dawniejszego małżeństwa może być także pomoc dana. Wnioski stawiać należy w przeciągu jednego tygodnia po ukończeniu ćwiczeń i to do sołtysów, lub burmistrzów w tej miejscowości, w której rodzina zaciągniętego mieszkała podczas rozpoczynających się ćwiczeń, a nie do sołtysa, lub burmistrza w tej miejscowości, gdzie zaciągnięty ostatni raz przed ćwiczeniami pracował i nie mieszkał razem z swą rodziną. Kto nie stawi wniosku w przeciągu przepisane go czasu, a więc jednego tygodnia, ten traci prawo do zapomogi.

— W Lykuzach uderzył piorun w szkołę i spalił ją do szczytu. Nauczycielowi Romeyke spaliły się wszystkie rzeczy.

* NOWE MARCINKOWO. Czerwonka pomiędzy świniami szerzy się tu bardzo. Posiedzielowi Surrey zjadł w zeszły tydzień zdechło na tę chorobę 16 świń, z tych 7 czterotygodniowych, 8 trzymiesięcznych i jedna wielka świnia rozplodowa.

* BISKUPIEC. Siedmioletni chłopiec wyrobnika Kruk zjadł poszedł się bawić na łąki i więcej nie wrócił. Stroskani rodzice poszli go szukać i znaleźli go dopiero na drugi dzień w dole torfowym nieżywego. Chłopczyna udał się nad brzeg rowu i spadł w wodę, gdzie się utopił.

* GIETRZWAŁD. Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się dnia 20 bm., tj. w przyszłą niedzielę po nie-sporach w domu pielgrzymów ze zwykłym porządkiem rzeczy. Członków, którzy dłuższy czas zalegają ze składką miesięczną, uprasza się o uiszczenie takowej, w przeciwnym razie będą z Towarzystwa wykreśleni. Wszystkich Członków dla ważnych narad jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uczciwych Rodaków najusilniej na zebranie zaprasza Zarząd.

* KOŚCIERZYNA. W niedzielę 8 bm. obchodziła dyrektorka tutejszej wyższej szkoły dziewczęcej panna Katarzyna Żynda 25-letnią rocznicę swego urzędowania nauczycielskiego. Z miasta przybyło wielu gratulantów, między nimi p. landrat i tajny radca rejencyjny Engler. Z różnych stron nadeszło 60 telegraficznych powinszowań, prócz tego wiele listowych. Nie brakło też upominków, mianowicie figura Matki Boskiej, srebrny krzyż na którym figura Ukrzyżowanego jest ze szczerzego złota, i kosztowny album.

S. Flatow,

OLSZTYN, ulica Prosta,

poleca:

Cukier w kawałkach	28 fen. za funt.
Farynę	26 „ „ „
Smalec	38 „ „ „
Szwaczki francuskie	14 „ „ „
Najpiękniejsze śledzie	
Maties	4 „ „ sztukę.
Petroleum	11 „ „ funt.

S. Flatow,

ulica Prosta.

Franko!

do każdej stacji kolejowej wysłam, przy odbiorze kilku rozmaitych artykułów, przez zaliczkę lub za poprzednim nadesłaniem należności, niżej wymienione, jako też i wszystkie inne towary kolonialne z składu mego, gwarantując za dobry towar. **Maksymilian Janicki,**

Fischmarkt przy Haeckerthor.

Największy interes katolicki w Gdańsku.

SYSTEM KASOWY.

Cukier miel. (Faryna) za funt	27 f.	Koniak (Verschnitt) „	100—200 f.
Cukier w głowie „	30 „	Rum prawdziwy Jamaica	za but. 200 fen.
Cukier w kostkach za funt	33 „	Rum Jamaica (Verschnitt)	za but. 100—150 „
Smalec amerykański „	42 „	Wino hiszpańskie (Portwein)	za but. 125 „
Powidła tureckie za funt	25 i 30 „	Wino francuskie (Larose)	za but. 90 „
Sliwki tureckie za funt	15, 20 i 25 „	Wino prawdziwe węgierskie	śledkie i wytrwane za but. 90 „
Cykorya za paczkę	15 „	Cygara znakomite za 100 sztuk	od 2,50—6,00 mr.
Sardyńki w oliwie	za puszkę 50 i 60 „	Kawa w 27 rozmaitych	gatunkach za funt 1,00—1,60 „
Świece za paczkę	28, 30—50 „	PETROLEUM Ia	amerykańskie za litr. 13 fen.
Szare mydło za funt	18 „	Szampan (Carta Blanche) but.	1,50 m.
Mydło Ia oranienburskie „	25 „		
Syrop za funt	15—30 „		
Kaszi pszenne ryżowe	za funt 17 „		
Rodzyńki „	20—40 „		
Koniak prawd. francuski	za but. 2,50 mr.		

Julian Lisiniski,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Teatr letni na sali p. Funka.

Wrocławskie Towarzystwo operowe, operetkowe i dramatyczne.

W sobotę, 14 lipca 1894 z powodu przygotowań do „Wolnego strzelca“ (Freischütz) i „Śnieżki“ (Schneewittchen) teatr zamknięty.

W niedzielę, 15 lipca po południu o 4-tej jednorazowe wielkie przedstawienie dla dzieci z bezpłatnym rozdzielaniem miłych podarunków:

„Śnieżka i siedmiu karłów.“

(Schneewittchen u. die 7 Zwerge).

Czarodziejska bajka w 8 obrazach).

Wieczorem o 8-mej:

z nowymi kostyumami i dekoracyami

„Wolny strzelec“

(Der Freischütz).

Wielka romantyczna opera w 3 aktach (5 obrazach) przez Karola Maryę Weber.

W poniedziałek, 16 lipca: Po raz pierwszy Ibsen'a dramat sensacyjny:

Podpory społeczeństwa.

(Die Stützen der Gesellschaft).

Konsul Bernick — Dyr. Emil Huvart.

We wtorek, 17 lipca: Nowo wzięzione z wspaniałymi kostyumami i dekoracyami:

„Baron cygański“,

(Der Cigeunerbaron.)

Operetka w 3 aktach przez Jana Straussa.

Przygotowuje się: Lortzing'a znakomita opera „Czaa und Zimmermann“, G. v. Moser'a nowość: „Militärfromm.“

PRZY KASIE: Uczniowie i wojsko (parter) 50 fen.

Wojsko na galerię 25 fen.

Przy niepomysłnym powietrzu oczekują na rynku omnibusy po 10 fen. od osoby.

Dyrekcja.

N. Grau,

Olsztyn, Prosta ul. 14
poleca w jak najlepszym gatunku

Farynę 26 fen. za funt.

Cukier 28 „ „ „

Ryż 14 „ „ „

Smalec 45 „ „ „

Petroleum 11 fen. za funt.

Najlepszą kawę paloną 1,40 Mk. za funt.

Szwaczki 13 fen. „

Mydło zielone 17 „ „

Śledzie Maties 4 sztuki za 10 fen.

Obrazę.

jaka dnia 30 czerwca rb. wyrządziłem posiedzielowi p. Jakóbowi Kolanowskiemu i mistrzowi kowalskiemu p. Romańskiemu z Jedzparka, odwołuję niniejszym i z żalem przeproszam. Nieprawdą jest to, co powiedziałem, że w Mi-syą odprzysięgli się wódki, a teraz piją, gdyż pili oni wino. Ostrzegam przeto każdego przed dalszym szerzeniem téj nieprawdziwej pogłoski.

Wartembork, 10 lipca 1894.

A. Leszczyński,
mistrz rzeźnicki.

Robotników

do naszego tartaka w Pupach
potrzebujemy aż do zimy
za wysoką zapłatą.

C. Hermenau i Sp.
Olsztyn.

Baczność!

Na przyjęcia do Komunii św. polecam w wielkim wyborze po bajecznie tanich cenach najlepsze świece ołtarzowe.

Również polecam moją drogerię, skład tapet i farb.

E. Kuhnigk,

Drogeria pod Krzyżem,
Prosta ulica nr. 33,

Fabryka pieców
Franciszka Lehnardt'a,

Olsztyn,
ulica Olsztyńska,
poleca wszelkie gatunki

pieców kaflowych
po tanich cenach.